Cena jednego egzemplarza **20 groszy**. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 26. Kraków, dnia 26 czerwca 1927. Rok XVII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 8012. Ogłoszenia za wiersz millim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.291

Na powitanie

powracających do Ojczyzny prochów Juljusza Słowackiego.

Niby kwiaty polne,
Niby źrałe zboża —
Rozkołyszą się nam serca,
Od Tater do morza.

Jako się gną gibkie smreki
W wichrowym podmuchu,
Tak witamy Cię pokłonem:
Wielki KRÓLU DUCHU!

Kiedyś w obcej tej gościnie
Leżał, przez pół wieku,
Przepłynęły fale dziejów,
Rozhukaną rzeką.

I wyniosły nas z odmętu
Na słoneczne wzgórze;
Przyjąć Cię więc dziś możemy
W królewskiej purpurze.

Z obcejś ziemi, bratnią dłonią,
Jak kwiat wyorany
Smętnyś tam miał zgon, jak życie
I grób niepłakany.



Chociaż wiodłeś nas z za grobu
W czarodziejskie koła
Pieśni, co nam w duszach rosła
W skrzydła Archanioła;

Dziś dopiero do Ojczyzny
W śnieżnej ducha bieli,
Na Wolności zew płomienny
Powracasz ANHELLI!

Strofy Twoje nieśmiertelne,
Przecudne oktawy
Przetapiają się nam w sercach
Na jeden hymn łzawy.

Za płakaną idzie trumną
Polska PIEŚŃ — KRÓLOWA,
Któraś odział tęczą, słońcem,
Kryształami słowa.

Biciem serc i dźwiękiem dzwonów
U Wawelskiej bramy,
Ciebie Wieszczu, w wolnej Polsce,
Serdecznie witamy!

M. Sabatowicz.

Ideologja Słowackiego w praktycznem życiu.

Po skończeniu wojny światowej wypowiedział następca Wilsona, Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding, że epoka wielkich ludzi się skończyła, a nastaje natomiast epoka wielkich narodów.

Jako wielkim będzie można w rzeczywistości nazwać tylko ten naród, w którym przeciętny, średni obywatel stanie na możliwie wysokim poziomie. O ile wielkim człowiekiem czy to w stylu Dantego, Mikołaja Kopernika, Newtona i innych, czy to w stylu Aleksandra Wielkiego, Bonapartego i innych, nie może zostać każdy przeciętny człowiek, gdyż do osiągnięcia tych wyżyn ducha potrzeba genjuszu lub bodaj wybitnego talentu, o tyle wielkim człowiekiem w stylu Fabrycego, Kościuszki i innych, może zostać każdy szanujący się człowiek, — albowiem taką wielkość można osiągnąć przez bezwzględnie uczciwe życie. I ażebyśmy się przemienili w wielki naród, wskazali nam drogę nasi mistrze duchowi jak Mickiewicz i Słowacki. Zwłaszcza ten ostatni w swoim wierszu „Testament mój“, woła do inteligencji polskiej:

Zaklinam niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec
A kiedy trzeba na śmierć idą po koleji
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec.

Inteligencja nasza nie usłuchała tego zaklęcia, nie weszła w lud, i nie uświadomiła go jak należy, dla tego dość pokaźna część jego stała się pastwą demagogji. Widzimy wśród ludu zastraszająco wielki procent analfabetów, i ci, którzy nie mieli silnej wiary, przechodzą do obozu partyj wywrotowych. I nic dziwnego, jeżeli się zważy, że stan oświaty zawsze jeszcze nisko stoi. (W r. 1918 skonstatowałem sam w powiecie bocheńskim, gdzie chłopi są naogół bardzo zacni, że na stukilkudziesięciu wójtów tego powiatu, 14 wójtów nie umiało ani czytać ani pisać). Nic też dziwnego, że takiemu człowiekowi brak krytycyzmu, i on wszystko, co mu tylko lada surdutowiec powie, bierze za dobrą monetę.

Zadaniem ruchu katolicko-ludowego byłoby pójść po linji, którą nam wskazuje poeta w słowach:

Lecz jedyną tu koroną
Wylać ducha na miljony
Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszom wszystkim — myśli z nieba,
Nic nie spychać nigdy w dół
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie
Tak Bóg czyni we Wszechświecie
Bo cel światów szlachetnienie.

Jaki śliczny, katolicki zarys programu. Ale ażeby go wykonać, należy się silnie zorganizować. Albowiem czy to weźmy faszystów we Włoszech, czy to weźmy bolszewików w Rosij, to widzimy i tu i tam sprężystą organizację, która jedynie umożliwia zrealizowanie programu. To powinien rozumieć każdy, czy to chłop czy robotnik czy inteligent; a szczególine inteligent.

Jan Kozicki.

Wiadomości

Zwołanie Sejmu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dnia 14 b. m. dekret o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Sejm został zwołany na dzień 21 b. m.; 20 zaś czerwca odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów (t. j. najstarszych i najwybitniejszych z każdej partji politycznej), poświęcone ustaleniu programu prac naszych Izb ustawodawczych.

Między innemi ma Sejm przyjąć na porządek dzienny i projekt ustawy ustalającej kredyty budżetowe, potrzebne do podwyższenia płac urzędniczych do 25 procent pobieranych pensyj.

Marszałek Sejmu zwołał na 15 b. m. (środę) przedstawicieli polskich stronnictw, które swego czasu zawarły kompromis w sprawie ustaw samorządowych, celem naradzenia się nad sposobem przeprowadzenia tychże na najbliższej sesji przez oba ciała ustawodawcze.

Ustawa o rozbudowie miast.

Z końcem b. m. pojawi się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o rozbudowie miast, które zostanie wydane drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Min. Miedziński w Krakowie.

Dnia 13 b. m. o godz. 9.55 przed południem przyjechał do Krakowa p. minister poczt Miedziński. Po przywitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz z woj. Darowskim na czele, odbył p. minister konferencję w Województwie z p. wojewodą jak i z dyrektorem poczt i tel. w Krakowie p. dr. Jarszyńskim. W ciągu dnia 13 i 14 b. m. dokonał minister wizytacji Dyrekcji poczt i telegrafów, oraz urzędów pocztowych i telegraficznych w Krakowie.

Zatwierdzenie wyborów Rady miasta Warszawy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych mimo protestu podniesionego przeciw wyborom przez pewne stronnictwa, zatwierdziło wybory.

Zjazd oficerów rezerwy.

W dniach 18 i 19 b. m. odbył się w Krakowie ogólno-państwowy zjazd oficerów rezerwy W. P. Temat obrad zjazdu stanowiło między innemi i omówienie zadania oficerów rezerwy, polegającego na zjednoczeniu wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego młodzieży.

Pożyczka zagraniczna.

W poważnych sferach gospodarczych kursuje wersja, że sprawa pożyczki zagranicznej jest już definitywnie załatwiona i podpisana. Nawet na giełdzie wersja ta brana jest poważnie i wywiera silny wpływ na sytuację na rynku pieniężnym i papierów.

Jeśli nawet tak nie jest, to termin podpisania pożyczki jest już bardzo bliski i być może, że zbiegnie się z datą otwarcia Sejmu. Rząd postanowił załatwić sprawę pożyczki bez Sejmu i byłoby naturalnem, gdyby układ ten chciał złożyć Sejmowi w dniu otwarcia sesji.

Warunki pożyczki według informacyj, jakie pojawiają się w prasie, wydają się być jak na pierwszą poważniejszą pożyczkę dla Polski i w porównaniu z warunkami szeregu dotychczas zaciągniętych mniejszych pożyczek, bardzo korzystne. Oprocentowanie bowiem nie przekroczy łącznie z wszystkimi kosztami 8 procent.

Pożyczka ma być użyta wyłącznie na potrzeby waluty i obiegu. Część więc przeznaczona będzie na zakup złota, a część na powiększenie zapasu walut w Banku Polskim, aby sprostać wzrastającemu z miesiąca na miesiąc zapotrzebowaniu walut na pokrywanie kosztów powiększającego się przywozu.

Życie gospodarcze bezpośrednio z tej pożyczki nie otrzymałoby zatem nic. Nic też bezpośrednio gwałtownie nie potrzebuje. Natomiast po tej pożyczce powinna przyjść i to bardzo szybko pożyczka druga, pożyczka rządowa na sfinansowanie inwestycyj państwowych. Inaczej mimo tej pożyczki sytuacja zasadniczej poprawy nie dozna, a kto wie czy nawet nie pojawią się jakieś nowe trudności, np. w postaci wzrostu drożyzny, gdyż pożyczka na cele czysto bankowe działać musi do pewnego stopnia jak inflacja. Tak znaczny wzrost sił emisyjnych Banku Polskiego równoważyć muszą obfite zamówienia w przemyśle, a zamówienia te mogą przyjść tylko wtedy, jeśli zacznie się prowadzić większe roboty inwestycyjne.

Otwarcie granicy Polsko-Litewskiej.

Z powodu uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, granica polsko-litewska będzie otwarta na przeciąg 7 dni: na trzy dni przed uroczystością koronacji i na 4 dni po koronacji.

Samorozwiązalność Sejmu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu zajęło się niezmiernie drażliwą sprawą: uchwaleniem ustawy, mocą której poza Prezydentem Państwa, Sejm mógłby się rozwiązywać własną uchwałą. Ustawa ta w obecnych warunkach niezmiernie drażliwa i tylko niepotrzebnie wprowadza chaos. Sejm ten i tak dogorywa, więc odnośnie do niego cała ta komedja dobijania nie potrzebna. Odnosi się wrażenie, że stronnictwa ósemkowe „Piast" i P. P. S., nie mając nic interesującego do powiedzenia, w ten sposób chciały ściągnąć na siebie uwagę. Klub nasz i inne poważne kluby na odgrywanie tej komedji nie zgodziły się. Mimo to ustawa została pospiesznie uchwaloną, ale bardzo wątpliwą większością głosów. Ustawa ta do reszty ośmiesza dawną większość parlamentarną.

Ażeby się nasi Czytelnicy zorjentowali, przedstawia się sprawa tak:

Komisja konstytucyjna Sejmu zgłosiła na porządek dzienny plenarnego (pełnego) posiedzenia projekt zmiany konstytucji, opiewający jak następuje:

Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością dwóch trzecich głosów, przy obecności conajmniej połowy ustalonej liczby posłów i oznaczyć termin nowych wyborów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą $^3/_5$ ustawowej liczby członków Senatu. Równocześnie w obu wypadkach rozwiązuje się i Senat.

Wniosek o rozwiązanie Sejmu musi być podpisany przez conajmniej $^1/_5$ część ustawowej liczby posłów i zgłoszony conajmniej na tydzień przed posiedzeniem, na którem ma być rozważany.

P. Bagiński (Wyzwolenie) w zgłoszonym wniosku mniejszości domaga się, aby wniosek o rozwiązanie Sejmu miał być podpisany przez conajmniej 45 posłów, zaś poseł Błażejewicz (Ch. D.) domaga się 200 podpisów.

Wybory w Wilnie i Lublinie.

Wyborów do rad miejskich w tych miastach oczekiwano z naprężeniem, a szczególnie w Wilnie. Okazało się, że polskość Wilna nie jest czemś sztucznem i słabem, jak twierdzili wszyscy nasi wrogowie. Miasto Wilno wykazało swą polskość ponad wszelką wątpliwość. Około 70 procent głosów skupiło listy polskie. W Lublinie stosunek na korzyść polską prawie taki sam. Na ogólną liczbę 47 mandatów radzieckich, Polacy zdobyli 32.

Wybory tak w Wilnie, jakoteż w Lublinie wykazały znaczne uszczuplenie wpływów stronnictw ósemkowych. O ile w Wilnie na to miejsce zyskały stronnictwa umiarkowane, o tyle znów w Lublinie stało się gorzej, bo wzmocnili się znacznie socjaliści.

Zerwanie stosunków handlowych Francji z Rosją.

Na podstawie angielskich kół dyplomatycznych donoszą, że rząd francuski powziął uchwałę zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Dowodem zerwania jest czynność agentów sowieckich w porozumieniu z ambasadą sowiecką w Paryżu, która dopomaga do działalności antypaństwowej przeciw Francji i chroni agentów pod swą opiekę.

Jak widać, sowietom zaczyna się niepowodzić, a potrochu wszystkie państwa zerwią z nimi stosunki dyplomatyczne, bo pod ich płaszczykiem prowadzą one robotę fałszywa i wywrotową, szkodzącą całemu światu.

Traktat wieczysty przyjaźni z Francją.

Rząd Stanów Zjednoczonych polecił swojemu ambasadorowi w Paryżu oświadczyć rządowi francuskiemu, iż jets gotów przystąpić do rokowań o traktat wieczystej przyjaźni pomiędzy temi dwoma państwami.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Jugosławią i Albanją.

Pisaliśmy już o zatargu pomiędzy Jugosławją a Albanją. Przed kilku dniami rząd albański aresztował tłumacza poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie, „Dżuraskovica", którego rząd albański oskarżył o szpiegostwo. Ponieważ rząd albański odmówił uwolnienia aresztowanego, rząd jugosłowiański zerwał z nimi stosunki dyplomatyczne. Poseł jugosłowiański z całym personalem poselstwa opuścił Tiranę.

Faktyczną przyczyną zatargu są Włochy, które wtrącają się do spraw albańsko-jugosłowiańskich.

Stolica Rumunji, Belgrad, stoi pod wrażeniem konfliktu albańsko-jugosłowiańskiego. Oddziały wojskowe przeciągają przez ulice. Nietylko granica albańska, ale także i granica włoska obsadzone są wojskiem.

Okręty wojenne otrzymały rozkaz powrotu do portów. Budynek poselstwa włoskiego strzeżony jest przez policję. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Mimo wszystko tutejsze koła polityczne wątpią w możliwość wojny między Jugosławją i Albanją. Panuje tu przekonanie, że Francja wystąpi w roli pośrednika.

Okropności wojny w Chinach.

Według ostatnich wiadomości z Chin, do Hankau przybywają pociągi przeładowane rannymi. Stan rannych jest okropny. Są oni umieszczeni w wagonach dla bydła i pozbawieni wszelkich niezbędnych wygód. Z powodu braku lekarzy, rany nie są opatrywane. Daje się odczuwać zupełny brak lekarstw i środków opatrunkowych. Szpitale miejskie są przepełnione. W szpitalach położonych w dzielnicy chińskiej jest wielka liczba chorych na choroby zakaźne. Brak lekarzy tłumaczy się tem, że wszyscy prawie lekarze narodowości angielskiej i amerykańskiej byli zmuszeni opuścić miasto wskutek warunków politycznych.

Prowincje Honan i Yang-Su sa całe w rękach wojsk nacjonalistycznych. Czang Ksi Szek i Feng rozpoczną jak się zdaje ofenzywę przeciw Pekinowi, której powodzenie nie jest wykluczone.

Czang Tso Lin i inni dowódcy wojsk północnych ogłosili telegram okrężny, zapowiadający, że Czang Tso Lin obejmuje stanowisko generalissimusa wszystkich wojsk, walczących z armją czerwona.

Czang-Tso-Lin objął dyktaturę.

Czang Tso Lin rozpoczął uroczyste urzędowanie jako dyktator. Uroczystość odbyła się w pałacu prezydentury. Czang Tso Lin przyjął posłów obcych mocarstw w Pekinie.

Juljusz Słowacki.

Jak organizm poszczególnego człowieka, tak i organizm społeczny, jakim jest naród w niebezpiecznych dlań chwilach słabości, instynktownie wydobywa ze siebie jakąś ukrytą nieznaną mu samemu moc, która pozwala mu przetrwać najgorsze dlań chwile.

I Polska, stojąc już u progów niewoli, patrząc w tę ciemność, w którą spychali wrogowie i własne Jej winy, w bolu konania, wydała ze siebie trzech potężnych mocarzy słowa. Czem jest słowo, czem słowo pisane i drukowane; jaka w niem leży siła, nie potrzebuję chyba tłumaczyć.

Może ono być dynamitem rozsadzającym państwa i trony, ale potrafi też być światłem i życiodajnem ogniem, przy którego cieple może się ogrzać serce miljonowego narodu.

Jednym z tych mocarzy słowa był Juljusz Słowacki.

Urodził się On w Krzemieńcu na Wołyniu, dnia 4 września 1809 roku.

Po ojcu odziedziczył zarodki strasznej choroby, na którą sam umarł mając zaledwie 46 lat.

Od lat najmłodszych okazywał on niebywałą wrażliwość na wszystko co piękne. Pieszczony przez ubóstwianą matkę, wyrósł, niby blady, pięknie wybujały, ogrodowy kwiat.

Po ukończeniu na uniwersytecie wileńskim nauk i studjów prawniczych, zmuszony wstąpił jako urzędnik do ministerjum skarbu ówczesnego Królestwa Polskiego.

Mając zawsze skłonność do marzeń i poezji oddał się jej teraz z całym zapałem młodości. Właśnie wykańczał do druku cały szereg poezyj, gdy wybuchło powstanie listopadowe. I wtenczas to zaśpiewał On pierwszą szczerze natchnioną pieśń „Bogarodzica".

W pieśni tej będącej parafrazą znanego rycerskiego hymnu mieści się potężny okrzyk Wolności.

W powstaniu brał on czynny udział jako organizator; dopiero niedołęstwo generała Chłopickiego ostudziło zapał poety i odebrało mu wiarę w powodzenie powstania.

Wysłany przez rząd narodowy, jako kurjer polityczny do Paryża, wyjechał za granicę Polski. Powrócił on do ojczyzny jeszcze raz i wyjechał znowu, by już więcej nie powrócić do Niej żywym.

Rozpoczęło się dla Poety życie tułacze, wypełnione pracą literacką i tęsknotą; rozpoczęła się dlań walka o każde niemal dzieło napisane przez niego.

Z walki tej, prowadzonej z własnymi rodakami na emigracji, wyszedł Słowacki zwycięsko. Jego „Kordjana", „Balladynę", „Beniowskiego" i inne poezje uznali za dzieła genjuszu nawet jego przeciwnicy.

Zmęczony Paryżem, wyjechał w świat, wlokąc wszędzie za sobą zmorę tęsknoty za Polską.

W ziemi świętej u grobu Chrystusa, wyspowiadawszy się z całego życia, modlił się całą noc za Ojczyznę. Tutaj też powstało jedne z przecudnych jego dzieł „Anhelli", ta ewangelja tułactwa i męczeństwa narodu polskiego.

Wreszcie w roku 1846 zaczął tworzyć wielki rapsod, niby epopeję p. t. „Król Duch". Miała się w niej streścić cała historja Ducha Polski, Jego wzloty i upadki.

Pracował on nad tem dziełem jeszcze na łożu śmierci. Niestety! Nie skończył pracy. W kwietniu r. 1849 zaniemógł. Jak zwykle suchotnik łudził się jeszcze w głębi duszy, że wyzdrowieje, ale i o śmierci mówił ze spokojem.

Ostatnie Jego słowa wypowiedziane do przyjaciela, późniejszego biskupa Felińskiego były: „Jeśli obaczysz moją ukochaną Matkę, to powiedz jej, że gdyby mi wolno było oddać ducha mego w jej ręce, to nie powierzałbym go jej z taką ufnością, z jaką składam go dziś w ręce Niebieskiego Ojca".

Opatrzony św. Sakramentami, zgasł cicho i pogodnie.

Na cmentarz w Montmartre odprowadziła go tylko garstka emigrantów.

I tak pogodzony z Bogiem legł w obcej ziemi wielki poeta polski.

Za mękę tułaczego życia, za ogromną miłość steranej Ojczyzny dał mu Bóg taką szczęśliwą, choć samotną śmierć.

I godzien jest spocząć w ziemi wolnej, w ojczyźnie, którą miłował; godzien jest leżeć w królewskich sarkofagach Wawelu; bo był dla narodu więcej niż królem Pieśni, był dobrym **Duchem** Polski, Jej rzecznikiem, pomnożycielem Jej sławy i duchowych skarbów, współtwórcą Jej nieśmiertelności, był — **Królem Duchem.**

M. Sabatowicz.

Wniosek nagły

posła Bronisława Greissa i Kolegów z Klubu Katolicko Ludowego w sprawie doraźnej pomocy mieszkańcom powiatu ropczyckiego, mieleckiego, kolbuszowskiego i pilzneńskiego z powodu klęski wylewu rzek i gradobicia, która w ostatnich dniach powiaty te nawiedziła.

Wobec kilkakrotnych silnych gradów i ulewy, połączonej z oberwaniem się chmury, w powiatach: ropczyckim, mieleckim, kolbuszowskim i pilzneńskim pod koniec pierwszej połowy czerwca, niszczących zupełnie płody rolne, bądź to przez grad, bądź też przez zalew pól i wylew rzek, ludności wymienionych powiatów grozi głód. Niema mowy o zbiorach, bo zabrały je i zamuliły rzeki; drogi i mosty zupełnie zniszczone; w gminie Zagorzyce pow. ropczyckiego i w niektórych innych gminach, szalejąca burza zupełnie poburzyła domy i budynki gospodarcze, a liczne rodziny rolnicze pozostały bez dachu nad głową. Zachodzi konieczna potrzeba natychmiastowej doraźnej, wydatniejszej pomocy, aby ludność, dotkniętą klęską gradu i powodzi tych okolic, uchronić od nędzy.

Dlatego podpisani wnoszą

Wysoki Sejm uchwalić raczy

Wzywa się Rząd, aby do dni 14 zbadał klęski elementarne w nawiedzionych powiatach wojew. krakowskiego i wypłacił 4 miljony złotych, jako bezzwrotną zapomogę dla dotkniętej ludności i dla gmin na płody rolnicze i na naprawę mostów i dróg.

Warszawa, dnia 20 czerwca 1927 r.

Wnioskodawcy.

Łańcuch prasowy.

Z Maribo (Danja) składają na łańcuch prasowy „LUDU KATOLICKIEGO" następujące osoby: p. Karol Płuszek 2 kor.; p. Jakób Sidor 2 kor.; p. Jan Kwaśnik 1 kor.; p. Wiktor Węgrzyn 1 kor.; p. Józef Kogut 1 kor.; p. Franciszek Pająk 1 kor.; Ks. J. P. Klessens, proboszcz 2 kor.



Żywiołowa manifestacja na cześć Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

WIELKI WIEC W DŁUGOSIODLE.

W niedzielę ubiegłą przeżyliśmy chwile piękne i niezapomniane.

Byliśmy bowiem świadkami, jak lud nasz kochany całem sercem garnie się do tych, którzy rzucają ziarno miłości i wiary, do tych co nie obiecują, a wyciągnąwszy po bratersku dłoń — chcą go dźwignąć i prowadzić ku lepszej przyszłości.

Po tem cośmy widzieli jeszcze bardziej nabraliśmy otuchy i wierzymy mocno, że lud potrafi odróżnić ziarno od plewy.

Oto w dniu 12 czerwca we wsi Długosiodło pow. Ostrów-Mazowiecki odbył się wielki wiec zapowiedziany przez posła Bronisława Greissa.

Myśleliśmy, że ulewny deszcz zrana i niepewna pogoda w ciągu dnia całego powstrzyma wielu w domu. Nie prawda. Z chwilą, kiedy na mównicę weszli pp. poseł Greiss, redaktor Mr. S. Malewski i H. Kaunewiszer plac przed kościołem począł się zapełniać. Po krótkiej już chwili w milczeniu i skupieniu stanęły liczne szeregi sukman chłopskich.

Wiec zagaił redaktor Mr. S. Malewski i przedstawił zebranym p. posła Br. Greissa.

W pięknem, podniosłem przemówieniu poseł Br. Greiss umiał porwać serca słuchaczy natchnąć je wiarą w lepszą przyszłość, wzbudzić zaufanie do Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, jak do tego pod którego sztandarem winni stanąć wszyscy społem.

Po raz pierwszy z tej mównicy publicznej w Długosiodle, jak nas informowali, padały słowa w obronie napastowanej wiary katolickiej, po raz pierwszy nic nie obiecywano i nie napadano na innych

Mimo to syn ludu, poseł Greiss, znalazł drogę do serc i umysłu zgromadzonych.

Oświadczył wyraźnie, że Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe nie obiecuje, pragnie tylko zorganizować masy włościańskie, dźwignąć je z dotychczaowego rozbicia, podnieść i prowadzić ku lepszej przyszłości.

To jednak wystarczyło zebranym, aby w chwili, kiedy w rękach mówcy ukazał się egzemplarz „Polski Ludowej“, wszyscy tłumnie rzucili się, aby ją dostać i przeczytać, aby w chwilę potem jednogłośnie oświadczyć, że bronić zawsze będą wiary katolickiej, że tylko pod sztandarem P. S. K. L. chcą pracować nad lepszą przyszłością, że wszystkim braciom, którzy już stanęli pod tym sztandarem ślą serdeczne pozdrowienia.

Po skończonem przemówieniu nastąpiła wymiana zdań.

O. JÓZEF DAHLMANN T. J.
Profesor Uniwersytetu w Tokio.

Wierność Japończyków.

Trzecią pozos... ą, zawartą niejako w testamencie, pisan... wią męczenników, była wierność niezachwiana dla Stolicy Apostolskiej. Wszelkie wątpliwości wiernych Japończyków wobec nowoprzybyłych księży, ustały natychmiast, gdy dowiedzieli się, że księża ci, przybyli z Zachodu, oddani modlitwie i czci Najświętszej Panny — są wysłańcami Króla Wielkiej Nauki. Nauczono mianowicie wiernych Japonji, że Chrystus wstępując do nieba, nie chciał zostawić owczarni swej bez pasterza. Wybrał z pomiędzy ludzi zastępcę, powierzył mu urząd pasterza, mówiąc: „Paś owce moje, paś baranki moje“. Wiedzieli także, że od wieków pasterz ten zamieszkuje wielkie miasto Zachodu, zwane Roma i rządzi stamtąd Kościołem Chrystusowym. On to posłał niegdyś pierwszych missjonarzy do Japonji, bez wątpienia czuwał dalej, z wielkiem i wiernem współczuciem nad owieczkami, których oszczędziły prześladowania, on ześle prędzej czy później pomoc oczekiwaną; oni byli przecież dziećmi tego Ojca, nie wątpili, że Ojciec ich nie opuści.

Silni tą wiarą — czekali — zdecydowani stanowczo oddać dusze swoje tylko wysłańcom Papieża. Każdy inny głosiciel Ewangelji, choćby był mężem modlitwy, chociażby był pobożnym czcicielem Marji, nie mógł być nikim innym, tylko wilkiem, który podstępem dostał się do owczarni — od takiego nie oczekiwano zbawienia. To wierne poddanie się Rzymowi, przetrwało nietknięte cierpienia i burze złych dni i prześladowań. Znalazło ono nagrodę wytrwałej swej ufności, gdy w nowym kościele w Nagasaki kapłan nieznany nazwał bez wahania Rzym siedzibą Króla Wielkiej Nauki i przyniósł im błogosławieństwo, na które czekali od dwóch wieków.

Dawni chrześcijanie Japonji znali drogę do Rzymu. W r. 1582 król Bungo wysłał do Ojca św. czterech ambasadorów, książąt Osnuwa i Arima. Po trzech latach podróży i niezliczonych przygód, okrążywszy przylądek Dobrej Nadziei, wylądowali w Portugalji i weszli do Rzymu 22-go marca 1585 r. bramą Flamingów. Przyjęto ich z niebywałym zapałem. Rzymianie przyzwyczajeni byli do widoku wspaniałych orszaków — ale

P. Mateusz Groszyk postawił wniosek założenia Koła P. S. K. L. Ponieważ jednak następowały nieszpory, kwestję organizacji odłożono na później.

O godzinie 3 popołudniu po raz drugi zebrali się obecni na wiecu, już w lokalu przeznaczonym na cele organizacji P. S. K. L. Posiedzenie otworzył p. poseł Bronisław Greiss.

Przybyli oświadczyli, że chcą przystąpić do Stronnictwa Katolicko-Ludowego i w tym celu się zorganizować.

Założenie dwunastu kół.

Postanowiono utworzyć Koło P. S. K. L. w każdej wsi tak, aby przewodniczący tych kół razem zebrani, tworzyli Koło Gminne.

Na prezesa Koła Gminnego jednogłośnie wybrano p. Juljana Malewskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczących i sekretarzy Kół Wiejskich. Wybrano 1) w Długosiodle na przewodniczącego p. Jana Skrzecza, sekretarza p. Władysława Sępkowskiego.

2) w Pecynie — na przewodniczącego p. Jana Kowalskiego, na sekretarza p. Stanisława Orłowskiego.

3) Wólce Grochowej: na przewodniczącego p. J. Łapińskiego i sekretarza p. Stanisława Gałązkę.

4) Znamiączkach: na przewodniczącego p. Józefa Mostowskiego, sekretarza p. Konstantego Blocha.

5) Dębienicy. na przewodniczącego i sekretarza p. Stanisława Zadrożnego.

6) W Prabutach: na przewodniczącego p. Stan. Baczewskiego.

7) Bosewie na przewodniczącego p. Jana Walczaka, sekretarza p. Józefa Prusińskiego.

8) Grądach Szlacheckich: na przewodniczącego p. Jana Mostowskiego, na sekretarza p. Aleksandra Mostowskiego.

9) Łączce: na przewodniczącego p. Jakóba Tryniszewskiego.

10) Przetyczy: na przewodniczącego p. Rocha Lewandowskiego.

11) Bosewie Starem. na przewodniczącego p. Jana Czyża, sekretarza p. Józefa Samselskiego.

12) Chrzczance: na przewodniczącego p. Józefa Fornalskiego.

Razem więc powstało 12 kół Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Zjawisko imponujące i wytłómaczyć je może tylko zdrowa ideologja, jaką reprezentujemy.

Pracujcie, zyskując nowych członków, aby w każdej wsi, w każdej zagrodzie znaleźli się nasi bracia. Widzieliśmy Wasz zapał i wierzymy mocno, że osiągnięcie zwycięstwo i nie słuchając już więcej złych podszeptów, utworzycie organizację zwartą, jednolitą i potężną, która stanie się przykładem dla innych.

Szczęść Wam Boż! **Polska Ludowa.**

---

obecnie, to delegaci, przybyli z „antypodów", dla złożenia hołdu Stolicy Apostolskiej!

Grzegorz XIII. przyjął wysłańców japońskich zaraz następnego dnia 23 marca, uściskał ich, płacząc z radości i wypytywał się troskliwie o przebieg podróży! Pobożność, łagodność i dystynkcja książąt japońskich, zwróciła uwagę wszystkich obecnych.

W pięć lat po ich pobycie w Rzymie, wybuchło prześladowanie w Japonji — ale przywieźli oni ze sobą relikwje Krzyża św. i błogosławieństwo Ojca św., a książe Arima pisał do Papieża, że takie dary „ucieszyły go bardziej niż tysiąc jesieni albo dziesięć tysięcy lat, dodanych do jego życia", a przeczuwając zbliżające się w Japonji dni krwawych doświadczeń, wyrażał: „Najwyższemu Ojcu, który zastępuje na ziemi Króla Nieba", nadzieją niezłomną, że dzięki błogosławieństwu Ojca św., wiara chrześcijańska „rozszerzy się i obejmie całą Japonję od końca do końca".

Nadzieja ta nie została jeszcze ziszczona w zupełności. Książe Arima, po bardzo burzliwych latach, zginął gwałtowną śmiercią. A wkrótce potem, Japonja chrześcijańska zamurowana została w grobie, w którym spoczywać miała przeszło dwieście lat.

KONIEC.

Do rolników powiatu ropczyckiego.

Kręci się tu w powiecie niejaki Kocur, który się podaje za byłego fornala i byłego komisarza bolszewickiego w Rosji. Człowiek ten w pierwszym rzędzie organizuje służbę folwarczną na statucie, zatwierdzonym przez ministerstwo pracy. Służących dworskich zdobywa bardzo łatwo, bo związek daje im opiekę prawną i w niektórych wypadkach małą podwyżkę ordynarji. Tu jednak trzeba z ubolewaniem stwierdzić krótkowzroczność naszych obszarników, którzy wiedząc o ustalonem przez władze wynagrodzeniu służby, tego wynagrodzenia nie dawali, wpychając przez to swych ludzi w ręce bolszewickich agitatorów.

Oprócz tego wspomniany Kocur organizuje i małorolnych w socjalistyczny Związek robotników rolnych Rzplitej Polskiej. Kiedy przemawia we wsi publicznie, nie przekracza miary zwyczajnego socjalistycznego mówcy. Kiedy jednak mowę skończy półgębkiem rzuca tak przewrotne bolszewickie hasła, że ludzie tego nawet powtórzyć nie chcą. Pozyskuje zaś do Związku rolników jednych obietnicą ułatwienia parcelacji obszarów dworskich, drugich przyrzeczeniem wyrobienia pożyczki długoterminowej, bezprocentowej i niskoprocentowej i t. p.

Dziwić się przedewszystkiem trzeba zachowaniu się tutejszych władz politycznych. Czyżby p. starosta w Ropczycach nie wiedział, że taki człowiek w powiecie grasuje? Czy takiego człowieka trudno przychwycić na nieprawnej robocie i przyskrzyć?

Jedno jeszcze nasuwa się pytanie. Skąd ten pan

Kocur bierze pieniądze na swoją robotę i na opłacanie swoich sekretarzy? Czy też przypadkiem nie są to rubelki rosyjskie?

Bez względu jednak na to, co władze o tej robocie powiedzą, rolnicy powiatu ropczyckiego baczność! Przepędzić takiego Kocura tam, skąd przyszedł, nam wystarczą nasze koty na nasze szczury i myszy. Dla żadnych obietnic nie wolno nam zaprzedawać naszych zasad katolickich i narodowych.

Katolicko-ludowy z Brzezówki.

Przed Walnym Zjazdem Strażactwa polskiego w Poznaniu.

Lotem błyskawicy dotarła już wieść do najdalszych zakątków naszej Ojczyzny, że w dniach od 26 do 29 czerwca b. r. odbędzie się w kolebce Piastów III. Ogólno-państwowy Zjazd delegatów Straży pożarnych, połączony z wystawą przeciw-pożarową.

Po raz pierwszy zawitały sztandary strażackie z całego Państwa do Warszawy w r. 1921. Rok ten był naprawdę w życiu naszej organizacji przełomowym bo położono wówczas podwaliny pod zjednoczenie strażactwa polskiego.

Na drugim zjeździe ogólno-państwowym w 1924 r. dokonano nietylko przeglądu sił i wyników działalności zjednoczonego już strażactwa, lecz był on zarazem warsztatem wzmożonej pracy, uchwalając szereg wniosków, dotyczących rozwoju pożarnictwa.

Aby jednak nasza organizacja jaknajrychlej stanęła na wyżynie swego zadania, trzeba wydatniejszej współpracy nietylko samego strażactwa, ale także władz politycznych, samorządowych, jak nie mniej całego społeczeństwa... W celu pozyskania jednych i drugich niezbędną rzeczą jest, wykazanie naszej żywotności oraz solidarności ogólno-korporacyjnej. Terenem wykazania naszej siły żywotnej, oraz postępu na polu sprawności technicznej, jak i organizacyjnej są właśnie zjazdy strażackie. Tu wobec władz państwowych, jak i zainteresowanego obywatelstwa mamy zdać egzamin, a wypadnie on o tyle korzystniej dla nas, o ile zjazd taki silnie będzie obesłany.

Spieszmy więc wszyscy jaknajliczniej na ten Wielki Sejm Strażacki do Poznania, aby pokazać także naszemu odwiecznemu wrogowi który niewątpliwie bacznie śledził będzie każdy niemal nasz krok że jesteśmy naprawdę karnym i zdolnym do poświęceń narodem, że potrafimy nietylko skutecznie bronić mienia naszej Ojczyzny przed wrogiem wewnętrznym, ale w razie potrzeby staniemy wszyscy jak jeden mąż u granic naszego Państwa i bronić będziemy całości naszej Ojczyzny do ostatniej kropli krwi z pieśnią na ustach:

Nie damy ziemi skąd nasz ród...
Tak nam dopomóż Bóg...

Jan Kuc
wice-prezes Związku Straży poż. Woj. Krakowskiego.

W odpowiedzi „Piastowi".

W ostatnim numerze „Piasta", jakiś pismak napadł „Lud Katolicki". Kością w gardle adoratorom kumotra różnych Hamerlingów stoi wzrost na wskróś katolickiej partji, przystosowanej do głębokiej religijnej psychiki naszego Ludu. Gniewa go to, że mamy czyste ręce, nie zanurzone w błocie różnych „Dojlid." i innych szacherek ze szkodą Państwa. Kto zna potrójne rządy „Piasta" w Polsce, ten chyba nie nazwie ich katolickiemi. Był tam egoizm, było złodziejstwo, była nienawiść, znęcanie się nad głodnymi, był cynizm, ale katolicyzmu nie było.

Nie! Panowie z Piasta! My monopolu katolicyzmu sobie nie przywłaszczamy, bo katolickim jest cały Polski Lud. Tylko wasza piastowska etyka nie jest katolicką, a że ku starości człowiek się zmienia, więc i z was starych nałogowców nic już katolicyzmu nie wykrzesze.

Można być katolikiem z metryki, a poganinem w postępkach, takimi panowie z Piasta jesteście wy.

Za wami pójdą chyba ludzie, dla których brzuch i kieszeń jest bogiem, którzy każdą świętość potrafią za grosze wymienić, ale nie katolicy z przekonania; nie patrjoci miłujący ojczyznę więcej niż swoją otłuszczoną sakiewkę. Wasz katolicyzm mogą dosadnie określić słowa Zagłoby: „Ubrał się djabeł w ornat, i ogonem na mszę dzwoni". Em. Es.

Z Kanady.

Kanada, Toranto.

Od jednego z naszych Czytelników w Kanadzie, otrzymaliśmy list, który dla zobrazowania tamtejszych stosunków poniżej przytaczamy:

Zawitała ukochana wiosna i na Kanadyjską ziemię, a z nią też przyjechało wielu emigrantów z Polski. Emigranci wyjeżdżają na zachód do kanadyjskich prowincyj Alberty, Saskaczewanu i Manitoby na farmerskie roboty, skąd często rychło wracają się z powrotem na wschód do Ontorji. Trafia się, że po wylądowaniu w porcie kanadyjskim uciekają do pogranicznych miast z myślą dostania się gdzieś do fabryki w Stanach Zjednoczonych.

W tych czasach, tu w Kanadzie nikt nie zarabia po 5 dolarów dziennie i to nigdzie, chyba jaki rzemieślnik we fabryce i to o ile zna język angielski i jeśli się mu uda wepchać do fabryki. Tysiące emigrantów różnych narodowości włóczy się bez zajęcia po miastach. Skazani oni są na niedolę i różne przykrości, nieraz w głodzie, nie rozumiejąc mowy, narzekają i biadają, po co wyjeżdżali z kraju. W Kanadzie jest pełno narodu bez pracy. Pod biurami pośrednictwa pracy tu w Toroncie czeka na pracę

(Ciąg dalszy na str. 11).



SŁOWO BOŻE

TRZECIA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

Od Zielonych Świąt znajdujemy się w trzecim okresie roku kościelnego. Słuchajmy łaski Ducha św. i chętnie ją przyjmujmy do serca. Niedziela dzisiejsza mówi nam o owcy zgubionej, to znaczy o grzeszniku, którego Pan Jezus nie pozostawia obojętnie, ale stara się go odnaleźć i zaprowadzić na tłuste pastwisko łaski poświęcającej. Ukochajmy drogiego Pana Jezusa, bo On nie chce śmierci grzesznika, ale pragnie, by się nawrócił i żył. Niech ta miłość Jego gorącego Serca przemieni serce nasze i pobudzi je do wzajemnej miłości Pana Jezusa, który niczego innego nie chce, jak tylko dobra naszego. Nie mamy lepszego przyjaciela i lepiej nas rozumiejącego Ojca, jak Pan Jezus. Nikt nas tak nie miłuje i nikt nas tak nie pocieszy, jak On wszechmocny Bóg i Zbawiciel nasz. Któżby miał tak twarde serce, iżby Go nie chciał kochać i całem sercem się Mu podobać? W piątek nawet przypada pierwszy piątek miesiąca. Porzućmy wszystko, a ukażmy się przed otwartem Sercem Jezusa. Zróbmy ofiarę dla Boskiego Serca Jezusa, wyspowiadajmy się z żalem i płaczem i dajmy w Komunji św. godne mieszkanie kochanemu Jezusowi w sercu naszem. Cóż wartamy bez Niego? Kto pojmie naszą godność, gdy w sercu naszem mieszka Jezus?

W sobotę (2 lipca) jest pamiątka **Nawiedzenia N. Marji Panny** (Matki Boskiej Jagodnej). Uczmy się od Matki Jezusowej miłości bliźniego. Tej miłości tak mało dziś wśród ludzi. Miłują jak w kim mają interes, a bez interesu mają tylko nienawiść na ustach. Matko Boska porusz serce nasze, żebyśmy Cię zrozumieli i naśladowali. Tyś Matką Boską była, a nie wymawiałaś się od usług starszej od Ciebie Elżbiecie. Naucz nas, Matko rozumieć myśli Boże i naśladować czyny Twoje.

We środę (29 czerwca) jest pamiątka wielkich **Apostołów Piotra i Pawła**. Święto to jest obowiązkowe, nakazane, dlatego trzeba być na Mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych, jak w każdą niedzielę.

Kim był św. Piotr? Rybakiem galilejskim, człowiekiem prostym, nieuczonym, ale pełnym zapału i miłości. Na miłość każdego stać. Był św. Piotr słabym człowiekiem, ale się nie zadowalał swoją słabością, owszem duchem swoim przewyższał mocarzów tego świata. Opuścił wszystko, co miał, i poszedł za Panem Jezusem. Mało zostawił, a bardzo dużo zyskał. Nie zarobił pieniędzy, ale zdobył sobie Boga, zdobył niebo i chwałę na wieki, chwałę na ziemi, chwałę w niebie. Nie majątek, nie pieniądze czynią człowieka wielkim, ale serce i miłość Boga nadewszystko. Św. Potr nawet upadł, ciężko zgrzeszył, bo się wyparł Mistrza swego, ale nie odkładał pokuty. Skoro się opamiętał, zaraz płakał grzechu swego i już więcej nie grzeszył. Toż Pan Jezus miłosierny mu przebaczył i nawet uczynił go Pasterzem całej owczarni swojej, swojego Kościoła. Nie rozpaczaj, jeśliś zgrzeszył ale naśladuj św. Piotra w pokucie. Nie czekaj, ale tak jak św. Piotr opłakuj swych grzechów i idź się obmyć w Sakramencie Pokuty. Większe jest miłosierdzie Boże, niż twoja nieprawość. Pan Jezus wysłużył ci przebaczenie, ale idźże i poproś o to przebaczenie. Jesteś w kościele Pana Jezusa, w kościele, w którym fundament spoczywa na Piotrze żyjącym w jego następcach, papieżach. Ten kościół nie zawiedzie cię na fale błędu, bo w tym kościele jest Pan Jezus aż do skończenia świata. Tu Pan Jezus rządzi niewidzialnie, a św. Piotr wiosłuje w sposób widzialny. Pan Jezus uczył w łodzi Piotrowej i dziś uczy w kościele katolickim, któremu przewodniczy św. Piotr w swoich następcach papieżach. Biedni są ci, których niema w kościele katolickim. Ale szczęśliwy, kto

w nim jest, byle nie gardził przewodnictwem św. Piotra. Dziękuj codzień Panu Jezusowi, że cię przyjął do łodzi Piotrowej, to jest do kościoła katolickiego, a módl się z wdzięczności za tych, którzy nie są w tej łodzi, a mając duszę nieśmiertelną, do wieczności wędrują. Inne łodzie nie zaprowadzą ich do portu zbawienia. Módl się za nich, by do Kościoła katolickiego weszli, by Ojca św. słuchali. Cześć Ci i podziękowanie, Ojcze św., namiestniku Chrystusa, który nas prowadzisz bezpieczną drogą do celu naszego ostatecznego.

Weź w swą opiekę nasz Kościół święty,
Panno Najświętsza Niepokalana;
Niechaj miłością każdy przejęty,
Czci w nim Jezusa, naszego Pana.

Niech Serce Twoje Ojca świętego
Od nieprzyjaciół zasadzki chroni,
Niech się do Pana modli za niego,
Od złej przygody niechaj go broni.

A św. Paweł — to naprzód wróg Chrystusa Pana, potem najgorliwszy Apostoł, dla którego Chrystus był celem życia. Ileż on wycierpiał dla Chrystusa, ile krajów przebiegł, głosząc Ewangelję, ileż dusz on przyprowadził Jezusowi! Był chrześcijaninem nie z imienia, ale z czynów. Niczego innego nie chciał umieć i głosić, jak tylko Chrystusa, i tego Ukrzyżowanego. On żył nie dla siebie, ale dla Chrystusa. On nie miał ziemskiej nagrody, ale nagrodą Jego stał się Bóg. Jakże my jesteśmy mali wobec św. Pawła! My się wstydzimy śmiało powiedzieć, iż jesteśmy katolikami. Niby nimi jesteśmy, niby nie jesteśmy. Ciepła woda nikomu niemiła; niezdecydowany katolik, to żaden katolik. Kto świeci świeczkę i Bogu i światu, ten nie jest przyjacielem Bożym. „**Kto nie jest ze mną, rozprasza**“ (burzy) — powiedział Pan Jezus. Katolik ma być katolikiem wtedy, gdy jest sam, i wtedy, gdy jest z drugimi, i wtedy, gdy jest w rodzinie, i wtedy, gdy jest w gminie, i wtedy, gdy głosuje na posła, i wtedy, gdy się zajmuje polityką. Katolik zawsze się pyta: Jak o tem uczy Kościół katolicki? — a sam nie rozstrzyga, bo łatwo pomylić się może i zbłądzi. Katolik nie mówi: Ja tak myślę, — ale mówi: Kościół tak uczy i to jest mojem także. Św. Paweł — to wzór dobrego katolika: ucznia Chrystusowego, miłośnika Chrystusa Pana, sprawiedliwego człowieka, gorliwego misjonarza i apostoła prawdy. Św. Piotr i Paweł nie wahali się życia oddać za Chrystusa, a czy my gotowiśmy na to? My nic dla Chrystusa nie chcemy ucierpieć, żadnej pokusy zwalczyć, żadnej pracy podjąć, nikomu się nie narazić, niczego sobie nie odmówić; widzimy, jak mało wartamy! A przecież na więcej powinno nas stać, jeśli chcemy być w tej chwale, której zażywają św. Apostołowie Piotr i Paweł.

We czwartek jest osobne Wspomnienie **św. Pawła Apostoła**. Postanówmy być wtedy odważnymi katolikami, jak św. Paweł. Miłość Jezusa i Kościoła katolickiego winna nas pobudzać do czynów naprawdę katolickich, aby prawda katolicka triumfowała, a fałsz heretycki i schizmatycki malał i wreszcie zniknął. Gdybyśmy naprawdę spełniali obowiązki katolickie, nie byłoby tyle zła na świecie i fałsz nie górowałby nad prawdą. Poprawmy zaniedbania, a będziemy patrzyli na nasze zwycięstwo i na upadek fałszu i zła. Jezus uściśnie nas i wysokie da nagrody za tę pracę katolicką.

W piątek (1 lipca) obchodzimy pamiątkę **Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa.** Wszak ta Krew Przenajdroższa spłynęła z Krzyża na ziemię, aby zmywać skorupy naszych wrzodów grzechowych. Czyż nie ukochamy Jezusa, który doostatka Krew za nas wylał? Czy kto jeszcze inny to dla nas uczynił? Czy kto inny może być nam droższy, niż Jezus?

EWANGELJA NA 3 NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH.

(Łuk. 15, 1—10).

W on czas przybliżyli się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się: a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła? Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jedną, izali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą byłam straciła? Tak, powiadam wam, radość będzie przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

ŚWIĘTOPIETRZE.

We środę w dniu św. Apostołów Piotra i Pawła wszyscy katolicy na całym świecie składają ofiary dla Ojca św., czyli t. zw. świętopietrze. Rzuć na tacę, co możesz, choć raz an rok w tym dniu, dla Ojca św., aby miał za co wysyłać misjonarzy do pogan i heretyków i wprowadzać ich do owczarni Chrystusowej, aby nie ginęli na wieki i przyszli do poznania prawdy. Tak okażesz wdzięczność Bogu za powołanie cię do wiary katolickiej. Nie żałuj grosza dla Ojca św., bo Pan Jezus więcej ci codzień daje i jeszcze więcej potrzebujesz, a jeszcze więcej dać ci może, gdy będzie widział twoje ofiarne serce. A jeśli nie rzucisz na tacę, to zanieść ks. proboszczowi, aby to posłał do ks. biskupa, a ks. biskup pośle Ojcu świętemu. Ojciec św. bardzo kocha naród polski, niechże i każdy Polak okaże serce Ojcu świętemu. Kto zaraz daje dwa razy daje.

tysiące ludzi, aż policja robi porządek. W każdej fabryce wywieszony jest napis: „robotników nie trzeba“, lecz naród na to nie zważa. Czekają nie tylko dniem, lecz i nocą, na jakie bądź zajęcie pod fabryką. Gdzie tylko jest jaka budowa, zgłasza się pełno ludzi, lecz i z tego nie można korzystać. Odprawiają często piekącem słowem.

Więc Kochani Bracia Rodacy! O ile chcecie szanować swój honor i cześć Waszej Kochanej Ojczyzny przed światem, a możecie jeszcze żyć jako tako w swoim kraju, nie porzucajcie swych strzech domowych. Niektórzy noszą się z myślą, że z Kanady uda się im przekroczyć granicę amerykańską i uciec do Stanów Zjednoczonych. Na tem strasznie się zawodzą, albowiem rząd amerykański uchwała na strzeżenie granicy duże pieniądze. W roku 1926 wydano na ten cel 110 miljonów dolarów. Na granicy czuwa cała armja detektywów i policji konnej, używając do pomocy samochodów. We fabrykach amerykańskich i kopalniach żądają od robotników papierów oraz dowodu, gdzie robił, kiedy i gdzie wylądował, jeśli takowych nie posiada, tego oddają w ręce policji. Przybysz po odbyciu kary sześciomiesięcznego więzienia jest odesłany do kraju.

Józef Rzeszutek
emigrant z powiatu Kolbuszowskiego.

Żabno powiat Dąbrowa.

Żabno, pow. Dąbrowa.

Dnia 19 czerwca b. r. odbył się u nas po sumie bardzo piękny wiec, na który przybył poseł naszego okręgu **Ks. Dr Jan Czuj.**

Po zagajeniu przez Ks. kan. **Chorążaka** weszli w skład prezydjum: pp. **Dr Rąpała**, przewodniczący, **Włoch**, obywatel, zastępca, **Zawadziński**, aptekarz, sekretarz.

W półtora godzinnem przemówieniu przedstawił Ks. Poseł sytuację naszego państwa wewnątrz i na zewnątrz, dotykając wielu kwestyj praktycznych i obchodzących szeroki ogół naszego społeczeństwa. Wszystkie wywody Ks. Posła trafiły nam do przekonania, to też **dziękowaliśmy mu serdecznie za przybycie i pełne votum zaufania uchwalili.**

W dyskusji przemawiali: Ks. kanonik i p. Dr. Rąpała, obaj w sprawie wyborów do rady gminnej u nas. Zachęcali do skonsolidowania wszystkich sił katolickich i polskich przeciwko szabes-gojom, którzy chcą w dalszym ciągu rządzić naszą gminą ku zadowoleniu synów Izraela i niedopuścić do tego, by miasto Żabno przetarło oczy i spostrzegło, w czyich było rękach.

Ludzie uczciwi! Gdy nie pójdziemy razem, biada nam! Nie dajcie się brać na lep wujków i lizuniów żydowskich, ale chciejcie być gospodarzami u siebie.

Wywody mówców, owiane gorącem pragnieniem dobra naszego miasta, poparł w końcowem przemówieniu w silnych słowach Ks. Poseł.

Uchwalono też szereg rezolucyj: przeciw rozwodom, gwałceniu niedzieli, za zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu i votum zafania dla Stronnictwa Katolicko-Ludowego. **Zet.**

Pożegnanie księdza z parafją.

Machowa, pow. Pilzno.

Smutny nadszedł dla nas dzień 12 maja 1927 r. Dzień ten pozostał na zawsze w naszej pamięci i pozostawił nieukojony żal, albowiem w tym dniu z prawdziwym smutkiem i z szczerą łzą w oku żegnaliśmy naszego ukochanego ks. proboszcza Władysława Garlika.

Zgromadzeni parafjanie wysłuchaliśmy w swym kościółku Mszy św., po raz ostatni ofiarowanej przez swego Pasterza. Oto ten, który 14 lat gorliwie i z całem poświęceniem pracował w naszej parafji, który drogami prawdy i cnoty prowadził serca nasze ku Panu Bogu, dzisiaj ofiaruje Mszę św. po raz ostatni za swe owieczki, jako Pasterz. Smutek głęboki ogarnął serca nasze, lecz jakże nie smucić się, jakże nie żałować tak zacnego Duszpasterza, który tak pod względem duchowym jak i materjalnym, niestrudzenie pracował w naszej parafji. 14-letnia Przew. Ks. Proboszcza praca wydała obfite plony; gdziekolwiek tylko spoglądniemy, widzimy mimo woli skutki Jego mozolnej pracy nad urobieniem duchowem naszej parafji, jak i podniesieniem jej pod względem oświatowym i materjalnym. Ten Czcigodny Pasterz wszystko znosił cicho i spokojnie, nigdy nie ustawał w pracy. Jego staraniem powstały w parafji dwie szkoły, a usunięte zostały karczmy.

Założył także trzy Stowarzyszenia młodzieży i z wielką gorliwością w nich zawsze pracował, aby dziatki nasze uszlachetnić, udoskonalić w służbie Bożej i Ojczyzny.

O wygody dla siebie nie upominał się nigdy, natychmiast troskliwie zajął się restauracją kościoła naszego. Jego staraniem pokryte zniszczone daszki kościelne i na dzwonnicy blachą, sprawiono dwa piękne dzwony, dwa śliczne ołtarze, lichtarze bronzowe, ambona, chrzcielnica, lampa wieczna, kielich i patena i t. d.

Osztachetowanie około plebanji morgę gruntu, dokupionego około samej plebanji, darował dla kościoła Machowskiego.

Dobrze to przedstawił w swej pożegnalnej mowie jeden z poważnych gospodarzy, radny, żegnając ukochanego Ks. Proboszcza w imieniu całej parafji.

Ale tu nie miejsce wchodzić w szczegóły Jego działalności i wyliczyć takowych niepodobna, lecz tylko wypada publicznie złożyć najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“ za trudy i gorliwe prace, poniesione dla dobra parafji. My zaś wdzięczni parafjanie nie zapomnimy nigdy swego ukochanego Ks. Proboszcza, w swych modlitwach często zanosić będziemy

prośby przed Tron Najwyższego o błogosławieństwo i obfitość łask do trudnej pracy na nowej placówce winnicy Pańskiej.

Stanisław Świerczek naczelnik gminy, Jan Piłat radny Józef Główka radny, Tomasiewicz Jan asesor, Madej Józef b. prezes, Kazimierz Warchałowski, Adam Warchałowski, Jan Gołąb przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej, Michoń Karol radny, Cygan Karol radny, Jasiak Adam radny, Wincenty Cyboroń radny, Adam Cyboroń radny, wdzięczni parafjanie.

Zjazd młodzieży żeńskiej.

W czasie Zielonych Świąt odbył się w Poznaniu II. Ogólnopolski Zlot Młodzieży polskiej żeńskiej, zorganizowanej w Kat. Stowarzyszeniach, po całej Polsce. — Na wezwanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej przybyło do grodu Mieczysława i Bolesława 4.000 druhen ze sztandarami i pod opieką patronatu, wszystkie Związki diecezjalne, których jest 20, miały swoje przedstawicielki na Zlocie. — Zlot mieścił się na terenie Targów.

W niedzielę 5 czerwca. po Mszy św., w olbrzymiej hali maszyn nastąpiło otwarcie Zlotu, odczytanie kilkudziesięciu depesz z życzeniami i referat p. Zofji Rzepeckiej p. t. „Duch apostolstwa“, poczem rozwinął się wspaniały pochód przez ulice Poznania do prastarej katedry, gdzie na grobie Mieczysława i Bolesława złożono wieńce; po wyjściu z kościoła młodzież złożyła hołd Jego Eminencji ks. Kardynałowi i Prymasowi A. Hlondowi, który w gorących słowach przemówił do zebranych i udzielił błogosławieństwa na dalszą pracę dla Boga i Ojczyzny — Wreszcie odbyła się wieczorem Wieczornica ludoznawcza, której treścią były charakterystyczne pieśni i monologi ludowe ze wszystkich zakątków Polski. Najwięcej uznania zdobyła młodzież z Wileńszczyzny i Podhala.

Drugi dzień obrad zaczął się Mszą św., którą odprawił ks. biskup Radoński, poczem nastąpiły referaty: p. Restorffowej p. t. „Młoda obywatelka“ i p. R. Dedjowej p. t. „Przeciw fali“. — Po odśpiewaniu hymnu Związkowego Zlot zakończył się pochodem do kościoła farnego, gdzie Jego Eminencja ks. Prymas odprawił krótkie dziękczynne nabożeństwo i jeszcze raz przemówił do młodzieży.

W szeregu rezolucyj, uchwalonych na Zlocie, podkreślono wyraźnie, że praca kulturalno-oświatowa wśród młodzieży żeńskiej, winna iść tylko w duchu katolickim i narodowym, z wykluczeniem wszelkich innych tendencyj, szczególnie politycznych.

II. Zlot młodzieży żeńskiej zgrupowanej w Związkach diecezjalnych całej Polski, był wspaniałą i krzepiącą ducha manifestacją, wielkiej akcji oświatowej, jaką od szeregu lat prowadzą Katolickie Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej.

Radosne spostrzeżenie.

I.

Zaproszony na odpust do Ryglic (powiat tarnowski), przypadający na św. Trójcę, byłem tam na nabożeństwie i procesji, a w czasie tejże miałem zaszczyt prowadzić celebransa księdza Józefa Gredlera z Zakonu OO. Redemptorystów, przybyłego do Polski z Ameryki dla nauczenia się języka polskiego, by mógł następnie w Ameryce duszpasterzować naszym rodakom.

W procesji ludu wzięło udział moc, bo parafja rygielska liczy 6.000 dusz i ludzie tu są dobrzy i bogobojni. Za zachętą miejscowego proboszcza ks. Jakóba Wyrwy, rozpoczęto już budowę nowego kościoła parafjalnego w Ryglicach i to murowanego, albowiem stary drewniany jest za mały i grozi zawaleniem.

W czasie odpustu wygłosił celebrans ksiądz Redemptorysta Gredler przemówienie po polsku, w którem podniósł z uznaniem przywiązanie ludu polskiego do wiary świętej, objawiające się w częstem przystępowaniu do Stołu Pańskiego, poszanowania Pana Boga, świętych i kapłanów, czego dowodem liczne kapliczki i postacie świętych, oraz wizerunki Męki Pańskiej obok dróg, uklękanie, gdy kapłan jedzie do chorego z Komunją i Ostatniem Namaszczeniem i t. p. Zaznaczył, że zbudował się kilkuletnim pobytem w katolickiej Polsce i wśród polskiego ludu i gotów jest za wiarę i w obronie ludu polskiego ponieść nawet śmierć męczeńską.

II.

W Tuchowie są dwa kościoły, jeden parafjalny, a drugi przy klasztorze OO. Redemptorystów, w którego wielkim ołtarzu znajduje się łaskami słynący obraz Matki Boskiej z Synem Bożym na ręku.

Aby oddać hołd tej Polskiej Królowej i błagać o łaski, spieszą corocznie dwukrotnie przez szereg dni setki tysięcy pątników z całej Polski i wracają pokrzepieni na duchu.

Ale i miejscowa ludność otacza szczególną czcią Matkę Boską tuchowską.

Gdym przed kilku dniami modlił się przed Jej obrazem, zauważyłem, że do kościoła weszło wesele włościańskie z pobliskiej wioski Karwodrzy. Ślub odbył się uprzednio w kościele parafjalnym, ale całe grono weselne uważało za potrzebę duszy stanąć przed wizerunkiem Matki Bożej Tuchowskiej w kościele klasztornym i tu kornie prosić Ją o łaskę i błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

Para młoda uklękła na klęcznikach przed cudownym obrazem, a obok niej wszyscy goście weselni i wysłuchali Mszy św.

Barwne bukiety weselne poustawiane naprzeciw ołtarza, dodawały malowniczości, a pięknymi i jaskrawemi barwami wyobrażały gorącość uczuć uczestników wesela włościańskiego dla Najświętejszej Marji Panny.

III.

W mieście Tuchowie istnieje cech szewski stary, bo założony jeszcze za króla Kazimierza. Przewodniczący tego cechu mieszczanin Bronisław Mazurkiewicz zaprosił mnie na uroczyste poświęcenie światła cechowego, odbyć się mające w Boże Ciało po lekcie, w którym to akcie wziąłem udział.

Poświęcenia światła, to jest 120 świec dużych woskowych, przyniesionych do kościoła przez członków cechu dokonał w kościele parafjalnym Ks. prałat Adolf Aibin, prep[o]zyt tuchowski. Poprzednie poświęcenie światła cechowego odbyło się w 1912 roku. Poświęcone w tym roku świece, na które zakupiono półtora centnara metrycznego wosku po cenie 9 zł za kilogram złożono w tak zwanym skarbcu cechu szewskiego w kościele parafjalnym.

Światła tego używają członkowie cechu w czasie uroczystych nabożeństw, pogrzebów i t. p.

Zaproszony przez cech szewski na wieczornicę z okazji poświęcenia światła, wypowiedziałem kilka słów, w których podniosłem z uznaniem pielęgnowanie przez cech dawnych tradycji, przywiązanie członków cechu do wiary katolickiej i ich pracowitość i ofiarność, czego wymownym dowodem jest, że potrafili się zdobyć na tak znaczny wydatek na światło i to w obecnych czasach ciężkich.

Życzyłem im, aby za przykładem pszczół, które miód i wosk wyrabiają, w zgodzie i jedności pracowali i przyczyniali się do ugruntowania dobrobytu narodowego.

POSEŁ DR ANTONI MATAKIEWICZ.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

CZERWIEC.

26. Niedziela. Jana i Pawła.
27. Poniedziałek. Władysława kr.
28. Wtorek. Ireneusza b.
29. Środa. Piotra i Pawła Ap.
30. Czwartek. Emilji, Lucyny.

LIPIEC.

1. Piątek. Krwi P. J. Teobalda.
2. Sobota. Naw. N. P. Ottona.
3. Niedziela. Anatola.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	29 czerwca
Pierwsza kwadra	7 lipca
Pełnia	14 lipca
Ostatnia kwadra	21 lipca

UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA BIRETU KARDYNALSKIEGO KS. PRYMASOWI. Dnia 20 b. m. wyjechali z Rzymu oficerowie gwardji papieskiej, celem wręczenia Ks. Ks. Kardynałom: Hlondowi i Van Royowi uwiadomień o dokonanej nominacji, oraz oddania im piuski kardynalskiej. Do Poznania przybywa oficer gwardji papieskiej, Canale Massuci dei Conti Paolo. Uroczystość wręczenia piuski odbędzie się w pałacu arcybiskupim w Poznaniu najprawdopodobniej dnia 23 b. m. Termin nałożenia biretu Ks. Prymasowi przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie jest dotąd ustalony. Pewną jest rzeczą, że ablegatem papieskim na uroczystość nałożenia biretu będzie Mons. Collofi di Vignale Federico z najbliższego otoczenia Ojca św.

NADZWYCZAJNE PRZYWILEJE DLA KSIĘŻY MEKSYKAŃSKICH. Dowiadujemy się, że Ojciec św. udzielił nadzwyczajnych przywilejów księżom meksykańskim, mocą których mogą odprawiać Mszę św. bez paramentów kościelnych, bez świec i rozpoczynać ją od Offertorium. Umierającym mogą zanosić Komunję św. ludzie świeccy, tak dzieci jak i dorośli obojga płci. Chorzy mogą się w miarę sił sami komunikować.

MIANOWANIE ABLEGATA PAPIESKIEGO DO POLSKI. Dowiadujemy się, że Papież zamianował msg. Galleri di Vignale ablegatem apostolskim, którego zadaniem będzie wręczenie beretu kardynalskiego Ks. Prymasowi Hlondowi.

ZWŁOKI WIESZCZA W DRODZE DO POLSKI! Dnia 16 czerwca o godzinie 8 rano w Paryżu na cmentarzu, tak zwanym Montmatre, gdzie dotychczas była złożona trumna ze zwłokami Słowackiego, zebrała się paryska Polonja, przedstawiciele władz francuskich i naszego poselstwa. Z grobu wydobyto trumnę. Znalezione w niej szczątki: czaszkę i dwa piszczele; odwieziono uroczyście do jednego z kościołów przy współudziale Biskupów i księży francuskich, w obecności przedstawiciela Prezydenta francuskiego odprawiono Mszę św. Kościół otaczał tłum ludu.

Dnia 21 b. m. okręt z trumną Wieszcza zawinął do portu w Gdyni, następnie, na statku „Mickiewicz“ przez Tczew, Toruń, Włocławek, Płock przybędzie Wisłą do Warszawy. Stamtąd pociągiem przewiezione zostaną zwłoki do Krakowa.

Dnia 27 b. m. o godzinie 8.50 wieczorem trumna przeniesiona będzie z dworca krakowskiego do Barbakanu, gdzie przez całą noc wystawiona będzie na widok publiczny. Na drugi dzień, 28 b. m. po Mszy św., odprawionej przy trumnie zostanie przeniesiona w triumfalnym pochodzie na Wawel, gdzie spocznie obok grobu Adama Mickiewicza.

Osobna delegacja przywiezie z Wołynia ziemię z mogiły rodziców Poety.

W ten sposób Polska odda hołd jednemu ze swych genjalnych synów.

W związku z uroczystościami sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, zjednoczone Towarzystwa Oświatowe organizują wycieczki ludności do Waw

względnie do Krakowa. Wydział wykonawczy P. T. O., pragnąc ułatwić Towarzystwom organizację tych wycieczek. uzyskał w Ministerstwie Komunikacji zniżkę kolejową dla uczestników tych wycieczek. Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło dyrekcje kolejowe w Warszawie i w Krakowie, iż zniżki te wynoszą 33 pro. od ceny biletu.

Zarządy główne: Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie są upoważnione wydawać przybywającym do Warszawy względnie Krakowa pod egidą zjednoczonych Towarzystw Oświatowych, zaświadczenia, (ustalone w porozumieniu z dyrekcją kolei), na podstawie których wydawane będą w kasach kolejowych, powracających z Warszawy lub Krakowa po uroczystościach Słowackiego bilety kolejowe ze zniżkę 66 proc. Do Krakowa, względnie do Warszawy jechać będą za opłatą biletu całego.

Komunikując o powyższem, wydział wykonawczy P. T. O. prosi koła Macierzy, T. S. L. i T. C. L., by w sprawie tych zniżek zechciały porozumiewać się o ile chodzi o wycieczki do Warszawy z Polską Macierzą Szkolną (Krakowskie Przedmieście 7), zaś w sprawie wycieczek do Krakowa z Towarzystwem Szkoły Ludowej (Kraków, św. Anny 5.).

LIGA KATOLICKA PROTESTUJE PRZECIW GWAŁCENIU NIEDZIEL I ŚWIĄT I OKÓLNIKOWI MINISTRA DOBRUCKIEGO. W niedzielę, dnia 12-go czerwca w lokalu organizacyj parafjalnych na placu Grzybowskim 3, odbył się wiec wszystkich stowarzyszeń katolickich zrzeszonych w Lidze Katolickiej, parafji Wszystkich Świętych, który zgromadził około 5.000 tysięcy osób. Zebranie zagaił niestrudzony dusz pasterz miejscowy, Ks. prałat M. Godlewski, poczem jednomyślnie wybrano prezydjum w osobach: p. Fortunata Święcickiego na przewodniczącego oraz p. Zawiszę na sekretarza.

Tematem pierwszej części wiecu była sprawa projektu gwałcenia niedzieli i świąt. Prelegenci p. Zawisza i p. Kowalski przedstawili niebezpieczeństwo zarażające katolikom, przez próbę zamachu na ich uczucia religijne i nieposzanowanie przepisów Bożych i Kościelnych, przez wniesienie krzywdy społecznej, gospodarczej i nawet higjenicznej, stwierdzając, że przez wprowadzenie takiej ustawy, przemysł i handel, należący do właściwych gospodarzy kraju, byłby narażony na poważne straty.

Po tych rzeczowych przemówieniach zebrani jednomyślnie przyjęli odpowiednie rezolucje, zakończone uchwałą, że z całą stanowczością odpierają wszelkie zakusy zmierzające do pogwałcenia i osłabienia chrześcijańskiego i polskiego stanu posiadania wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, podobnemu zamachowi sprzeciwiać się będą.

Drugim tematem była sprawa okólnika ministra W. R. i O. P. co do uczestnictwa młodzieży polskiej w akcji wychowawczej Y. M. C. A. Referenci p. Jętkiewiczowa i prof. Majkowski wymownie wykazali, jakiem niebezpieczeństwem jest wychowanie międzywyznaniowe, propagowane przez Y. M. C. A., które zostało potępione przez Stolicę Apostolską i Episkopat polski, stwierdzili rozdwojenie wśród młodzieży pojęcia posłuszeństwa, spowodowanego wydaniem tegoż okólnika, bezpośrednio po listach pasterskich oraz przedstawili destrukcyjną rolę tej organizacji w akcji wychowawczej młodzieży katolickiej zagranicą.

Zebrani najzupełniej podzielając argumenty prelegentów, w odpowiedniej uchwale kategorycznie zaprotestowali przeciw eksperymentom p. ministra W.R. i O. P. na duszach młodzieży polskiej, żądali odwołania tego okólnika i stwierdzili, że w rzeczach wiary, i moralnego wychowania naszej młodzieży, należy bezwzględnie słuchać orzeczeń Kościoła i wskazań Episkopatu.

Sekretarjat jeneralny Akcji Katolickiej w Warszawie.

ZGROMADZENIE XX. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO, założone 50 lat temu we Francji, rozwijające swą działalność prawie we wszystkich krajach Europy i posiadające liczne misje zagraniczne, pragnie rozpocząć pracę również na ziemiach polskich. W tym celu przyjmuje na dogodnych warunkach studentów z ukończoną przynajmniej V klasą gimn. klasycznego, pragnących poświęcić się stanowi duchownemu i wstąpić do tego Zgromadzenia. Studja odbywają się we Włoszech. Zgłoszenia przyjmuje do 30 czerwca Ks. Kazimierz Wiechеć ze Zgromadzenia XX. Najśw. Serca Jezusowego, ulica św. Marka L. 10 Kraków.

SKAZANIE BESTJALSKIEJ PARY. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę małżonków Józefa i Anny Twardowskich, którzy, jak stwierdziły niezbicie dochodzenia, zajmowali się zawodowo uśmiercaniem nieślubnych dzieci, oddawanych im przez lekkomyślne, czy nieszczęśliwe matki na wychowanie. Ogółem władze udowodniły im zamordowanie 18 niemowląt. Sąd okręgowy skazał Twardowską na 12 lat, Twardowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

SENSACYJNY PROCES. W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces, wytoczony przez min. poczt i telegrafów Miedzińskiego przeciwko inżynierowi Pacli'emu, który na wiecu abonentów telefonicznych zarzucił publicznie Miedzińskiemu, że część pieniędzy, osiągniętych z podwyżki taryfy telefonicznej, zużył na cele agitacyjne dla partji „Wyzwolenia".

KOBIETY W RADZIE MIEJSKIEJ. Z Warszawy donoszą: W nowej Radzie miejskiej zasiada ogółem 12 kobiet, co stanowi 10 proc. ogólnej liczby radnych. Najwięcej przedstawicielek w Radzie miejskiej ma frakcja PPS., mianowicie 5, lista Nr. 12 — 4, lista Nr. 25 — 1 i dwie frakcje żydowskie po jednej kobiecie.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 52 zł; żyto 48 zł; owies 39 złotych; jęczmień 27 złotych.

Koniczyna 70 gr; słoma 90 gr; siano 50 gr.

Mleko 45 gr; masło 1 kg 5 zł; jaja po 15 do 16 gr.



Chociaż coraz gorsza droga,
(Bo ją psują sanatorzy),
Idzie ku Wam „Powsinoga"
Niech mu każdy drzwi otworzy
To się za to przy niedzieli
Chociaż trochę rozweseli.

Będę się więc co niedziele
Kłaniał Waszym progom,
Póki rząd nasz nie zakaże
Chodzić powsinogom.
Nie zakaże mi i basta!
Bo się do tej pory
(Jak Maślanka nasz do „Piasta")
Wpiszę w — sanatory.



NA NUTĘ LUDOWĄ.

Witosie, Witosie, przypatrz się tej kosie,
Która ci tak ścina kłosecek po kłosie!

Bez to tak ściemniała jasna twoja gwiazda,
Żeś był dobry matac, ale kiepski gazda.

Bez to z ciebio Wicuś poleciały wiórka,
Żeś ty zamiast Polski, pilnował podwórka.

Choci ś „piast" nie byłeś, jako drzewiej Piasty
Wezmą ci więc zboże, a ostawią — chwasty!



Naco ja mam jechacz do te Palestyny
Kiedy mi tu lepiej jest z kużdy godziny,
Kiedy teraz szwięto szabes nie niedziela,
A że nie lubimy, jak co głośno strzela,
Obiecał pod „chajrem"" nasz poseł Thon rabi
Że służyć będziemy tylko przy Macchabi
Nie będziemy strzylać, ale kopacz piłkiem,
Rękiem, głowem — nogiem mu! i czasem...,
Jeszcze kiedyś będą (Tak, jak tutaj stoję!)
Jarmułki i pejsy urzędowe stroje.
Ja będę minister i szejne osobe
Na co mi ten „Syjon"? Po jakie chorobe?

Dawniej mówiłeś Janie; Majątku nie zjadłszy,
Gdy Polska zubożeje, ja będę bogatszy.
A teraz ci w kieszeni weksel każdy gada,
Że spadasz na majątku, gdy Ojczyzna spada;
Tak ci miłość powszechną napędzą do głowy
Srogi bat nauczyciel i kurs papierowy.

JULJUSZ SŁOWACKI

„SAMOBÓJSTWO“ POETY ŻYDOWSKIEGO I CO Z TEGO WYNIKŁO? Wnuk rabina cudotwórcy z góry Kalwarji, Symch Horończyk wydał tomik poezyj żydowskich, który surowo skrytykował żydowski tygodnik literacki. „Poeta“ przyszedł wczoraj do redaktora i po gwałtownej dyskusji wyjąwszy z kieszeni butelkę z jodyną, wypił ją. Zawezwany służący redakcyjny, zobaczywszy leżącego na ziemi człowieka, spytał: „Czy to może trup?“ A redaktor Meisel odpowiedział: „On pewnie udaje“. Wówczas niedoszły samobójca zerwał się z ziemi, mówiąc: „Licz się pan ze słowami“.

WKRÓTCE BĘDZIEMY WIDZIEĆ DRUGICH NA SETKI KM. Angielski wynalazca Baird podjął w Londynie próby patrzenia na odległość przy pomocy telewizora. Próby te, urządzone na linji telefonicznej Londyn—Glasgow, wypadły pomyślnie. Rozmawiający na odległość 600 km. widzieli się dość wyraźnie.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. DOMU ZDROWIA DLA KAPŁANÓW W ZAKOPANEM (pod Gubałówką) odbędzie się dnia 30 czerwca w domu Ks. Prezesa o godzinie 1½, ewentualnie o godz. 2. popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Wybór Zarządu. 4) Wnioski członków.

Ze względu na ważność spraw decydujących uprasza się o liczny współudział.

Ks. pr. Mazur, prezes; Ks. Fr. Wątorek, sekretarz.

POSZUKUJĘ CHŁOPCA KAROLA BURŻAWY, który wydalił się z domu dnia 26 maja w niewiadomym kierunku. Chłopiec liczy lat 13, w ubraniu ciemno granatowym, czapka maciejówka z daszkiem, trzewiki sznurowane, włosy blond, oczy siwe. Wiadomości proszę podawać za wynagrodzeniem pod: Karol Burżawa, Siedliszowice, p. Otfinów, powiat Dąbrowa.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Kseka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.